



MUCHOBORSKIE NOWINKI

Nr 1(21) - październik / listopad 2012

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 25 WE WROCŁAWIU

www.sp25wroclaw.ckp.pl



*autor: Patryk Jerszyński
klasa II b*

W tym numerze:

ZE SZKOLNEGO PODWÓRKA

Medal dla szkoły

Dzień Patrona Szkoły

Jak co roku - zmiany w naszej szkole
Wybory do Samorządu Uczniowskiego
Dolnośląski Festiwal Nauki z robotami
Marsz Na Orientację tym razem w ZOO

Dzień Chłopaka i Dzień Kobiet

Dzień Chłopaka w naszej szkole

NASZE WYCIĘCZKI

Jak zdobyliśmy Ślężę?

Spotkania z przyrodą

Pierwszaki w indiańskiej wiosce

FOTOKRONIKA

Dzień Edukacji Narodowej

MAŁA DAWKA KULTURY

Czarnoksiężnik z krainy Oz

Muzeum Miejskie Wrocławia

NASZE RECENZJE

Felix, Net i Nika oraz teoretycznie
możliwa katastrofa

Wojna o Ziemię

TWÓRCY SĄ WŚRÓD NAS

Wiersz jesienny

Moja szkoła

Dziad borowy

Z pamiętnika Amiki

Cegła Nataszy

Minecon 2012

Wakacyjna przygoda

Moje wakacyjne wspomnienia

NASZE WYWIADY

Wywiad z panią Ewą Kołtun

Wywiad z panią Dorotą Balcerzyk

NASZE KRZYŻÓWKI

Krzyżówka jesienna

Z NASZEJ BIBLIOTEKI

Miłośnicy książek

REDAKCJA

KLASA IV B

Aleksandra Grzybowska, Natasza Liżewska,
Dorota Polańska, Maja Wudarczewska,
Natalia Konopnicka, Adrian Lenartowicz,
Tomasz Soróbka, Filip Załanowski

KLASA IV C

Klaudia Dolasińska, Kamila Krzysztoń,
Amelia Molka

KLASA V A

Julia Janas, Kinga Klusko, Dominika Łąd,
Magdalena Strent, Aleksandra Śmietana,
Kacper Błasiak

KLASA V B

Weronika Pazdan, Paulina Soróbka

KLASA V C

Magdalena Czarnecka, Zuzanna Petlic

KLASA VI A

Klaudia Laskowska

KLASA VI B

Natalia Penar

OPIEKUNOWIE GAZETKI

Barbara Boreczek-Gietz,
Łukasz Przyczyna

WSPOLPRACA

Katarzyna Kasprzykowska,
Marzena Golub

KOŁO DZIENNIKARSKIE

odbywa się

w poniedziałki (co 2 tygodnie)

w godz. 13⁴⁵-14³⁰ w sali 19

pod opieką pana Łukasza Przyczyny

oraz w środy w godz. 13⁴⁵-15²⁰ w sali 29
pod opieką pani Barbary Boreczek-Gietz

MAIL

muchoborskie.nowinki@o2.pl

ZE SZKOLNEGO PODWÓRKA

Medal dla szkoły



Nasza szkoła od wielu lat realizuje program wychowania patriotycznego, organizuje spotkania i uroczystości z okazji świąt narodowych. Należy do Związku Szkół Noszących Imię Dawnej Polonii Wrocławskiej.

Młodzież od wielu lat wraz z Poczetem Sztandarowym Szkoły bierze udział w uroczystościach patriotycznych organizowanych we Wrocławiu przez władze wojewódzkie i organizacje kombatanckie. Uczniowie opiekują się grobem patrona szkoły - Franciszka Juszcza, a od 2007 roku objęli również opieką Krzyż Ofiar Katynia na cmentarzu Oporowskim we Wrocławiu. Pielęgnują pamięć ludzi, którzy tworzyli historię Polski.

W tym roku nasza szkoła otrzymała złoty medal „**Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej**”. Uroczystość jego wręczenia odbędzie się 8 listopada.

Medal został ustanowiony 15 lipca 1976 roku uchwałą Prezydium Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w celu wyróżnienia osób i jednostek organizacyjnych zasłużonych w upamiętnianiu miejsc pamięci narodowej.

redakcja

Dzień Patrona Szkoły

Każdego roku 17 września obchodzimy bardzo ważne święto dla naszej szkoły: Dzień Patrona Szkoły, czyli rocznicę urodzin Franciszka Juszcza.

Franciszek Juszcza urodził się 17 września 1889 roku w Baranowie koło Kępna, a zmarł 23 lutego 1976 roku we Wrocławiu. Był z zawodu krawcem i jako pierwszy zaczął szyć mundurki dla harcerzy.

W 1922 roku powstał Związek Polaków w Niemczech. Franciszek Juszcza został mianowany mężem zaufania tej organizacji na obszar Dolnego Śląska. Niemcy zakazali używać znaku orła białego, więc wymyślono nowy znak, który podkreślał narodowy charakter tej organizacji - Rodło. Rodło przedstawia bieg Wisły z zaznaczonym miastem Krakowem.

Franciszek Juszcza cały czas mówił po polsku i przypominał, że jesteśmy Polakami i nie boimy się mówić po polsku. Podstawową ideą Związku Polaków w Niemczech było Pięć Prawd Polaków:

- 1) *Jesteśmy Polakami*
- 2) *Wiara ojców naszych jest wiarą naszych dzieci!*
- 3) *Polak Polakowi bratem!*
- 4) *Co dzień Polak narodowi służy!*
- 5) *Polska Matką naszą – nie wolno mówić o Matce źle!*

Te Prawdy radzę zapamiętać, bo są dla naszego narodu bardzo ważne. Co roku delegacja z naszej szkoły składa kwiaty na grobie Franciszka Juszcza na Cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu. Uważam, że każde dziecko w naszej szkole powinno wiedzieć o nim jak najwięcej, ponieważ to ważna osoba i można brać z niego przykład.

Magdalena Strent



Jak co roku zmiany w naszej szkole

Chyba każdy już wie, że gdy po wakacjach wracamy do szkoły, witają nas pewne zmiany. A to przychodzą nowi nauczyciele, to znów odchodzą inni. Czasem zmieniają się sale lekcyjne, do klas dochodzą nowi uczniowie. W każdej szkole takie zmiany są normalne. U nas w tym roku również kilka rzeczy się zmieniło. Oto kilka nowości.

Po pierwsze, jak chyba każdy wie, niektórzy wychowawcy pożegnali swoją poprzednią klasę, która skończyła już szkołę i mają teraz nową – czwartą. Pan Tomasz Surtel jest wychowawcą klasy IV a, pani Barbara Boreczek-Gietz opiekuje się klasą IV b, a pani Marzena Stekiel-Jarząb klasą IV c. Wychowawczynią klasy VI a została natomiast pani Iwona Szydełko.

Pani Leciejewska objęła wychowawstwo w klasie 0 b, a pani Mariola Adamik-Beda w klasie I a. Klasę II d uczy teraz pani Małgorzata Krystyańczuk, a panią Annę Frynas w klasie III c zastępuje pani Dorota Balcerzyk.

Zmienił się także niektórzy nauczyciele. W naszej szkole pojawiły się trzy nowe nauczycielki angielskiego: pani Ewa Kołtun (w klasach IV-VI) oraz pani Daria Binkowska (w klasach II-III) i pani Magdalena Pliszka-Małecka (w klasach 0-I). Mamy też nowego nauczyciela do gimnastyki korekcyjnej i wychowania do życia w rodzinie. To pan Arkadiusz Bukała. Religii uczy też nowy ksiądz ks. Adam Lota.

Pani Kinga Jamirecka zmieniła miejsce urzędowania i pracuje teraz w gabinecie 43 na II piętrze, a do swojego gabinetu wróciła pani Beata Wolańska, która razem z panią Agnieszką Jaworowską pełni funkcję wicedyrektorów szkoły. Jak już większość uczniów zauważyła, w tym roku nie uczą nas już panie Ewa Stączek, Laura Zarian i pani Teresa Izworska.

Od tego roku mamy aż trzy klasy 0, które razem z pierwszakami uczą się na I piętrze nowego budynku. W zerówkach pracują też nowi nauczyciele: pani Michaela Niezborala, pani Barbara Gebas, pani Małgorzata Jędryczek oraz pani Honorata Błazełek. Uczy tam też teraz pani Teresa Pawłowska. Na świetlicy pracuje pani Maria Palkin, która w tamtym roku uczyła religii.

Na nowym (II) piętrze natomiast swoje sale mają uczniowie klas II i III. Czekamy też na otwarcie nowych sal informatycznych.

Jest jeszcze jedna mała zmiana – siostra Urszula dostała swoją własną salę w nowej szkole. Myślę, że dla wszystkich jest to wygodniejsze, a szczególnie dla siostry, bo może w tej sali trzymać wszystkie materiały na lekcje religii i Pismo Święte.

Jeżeli chodzi o inne zmiany, były klasy trzecie musiały się w tym roku przenieść do starej części szkoły.

Jak na jeden rok to dość sporo zmian, ale cóż można poradzić – trzeba się po prostu przyzwyczaić. Przecież w końcu wszystkie te nowości wychodzą nam na dobre.

Paulina Soróbka, Łukasz Przychyna

Wybory do Samorządu Uczniowskiego

Samorząd uczniowski już wybrany

28 września odbyły się wybory do Samorządu Uczniowskiego. W głosowaniu wzięły udział klasy IV-VI. Przewodniczącą Samorządu szkoły została Natalia Penar z klasy VI b.

redakcja

Pomysł na kampanię

Wybory do samorządu szkolnego to sposób na zaprezentowanie uczniom swoich pomysłów i planów.

Ważne więc jest, aby były one ciekawe i oryginalne. Jednak na plakatach kandydaci czasem piszą niestworzone rzeczy, których nie mogą spełnić. To prawda, że ciężko jest wymyślić fajną propozycję, ale coś takiego jak dzień bez punktów ujemnych albo cisza na przerwach – to niedorzeczne.

Dobry pomysł to taki, który spodoba się zarówno dziewczynom jak i chłopcom. Taki pomysł powinien być odrobinę zakrecony, zabawny i niewymagający zbyt dużego poświęcenia zarówno ze strony uczniów jak i nauczycieli. To znaczy, że np. nie trzeba będzie zostawać dłużej w szkole.

Warto też poświęcić więcej uwagi plakatom wyborczym, dobrać ciekawe zdjęcie i tło, żeby przyciągnąć uwagę.

Jak widać, mój sposób jest skuteczny, gdyż zostałam przewodniczącą szkoły. Mam nadzieję, że pomogłam przyszłym kandydatom.

Natalia Penar

Dobry kandydat

Witam naszych czytelników!

Niedawno w naszej szkole odbyły się wybory do samorządu szkolnego. Chciałbym opowiedzieć wam o sposobach prowadzenia kampanii wyborczych w szkole.

Na pewno podstawą do dobrego wyniku jest rozwieszanie w szkole swoich plakatów z listą rzeczy, które zmienisz po wygraniu wyborów.

Jeśli nie należysz do kandydatów, to po obejrzeniu plakatów powinieneś zdecydować, czy opłaca się głosować na tę osobę, bo często kandydaci obiecują na plakatach rzeczy, których nie mogą zrobić np. 2 tygodnie bez szkoły albo dzień bez złych ocen. Do rzeczy wykonalnych należy natomiast to, że będzie organizowanych więcej dyskotek.

Drugą rzeczą jest na pewno to, że kandydat musi się cieszyć dobrą opinią. Nigdy nie widziałem, żeby ktoś o złej opinii wygrał wybory.

W naszej szkole jedna z osób wpadła na bardzo pomysłowy plan. W czasie przerw chodziła razem ze swoimi przyjaciółmi i wszyscy mieli wypisane na koszulkach „głosuj na” i dalej było napisane imię i nazwisko kandydata. Rozdawali oni również cukierki o różnych smakach z przyklepioną kartką na kogo mają głosować. Poskutkowało to tym, że ta osoba wygrała wybory.

Wyjawiłem wam kilka sposobów na prowadzenie kampanii wyborczych gdybyście również startować w wyborach.

Kacper Błasiak

Dolnośląski Festiwal Nauki z robotami



„Podróże kształcą” to powiedzenie znają wszyscy, a o jego prawdziwości przekonały się klasy IV c oraz V c, które 26 września 2012 roku, pod opieką pań: Marzeny Stekiel-Jarżab, Aleksandry Laskowskiej-Szatan oraz Danuty Chajewskiej pojechały na Politechnikę Wrocławską w ramach Festiwalu Nauki.

Wyjechaliśmy o godzinie 10 rano spod budynku naszej szkoły wspólnym autokarem, a na miejsce dotarliśmy przed 11. Zanim rozpoczął się pierwszy wykład, pani Chajewska opowiadała nam ciekawe rzeczy odnośnie roślinności znajdującej się na terenie Politechniki. Gdy weszliśmy do budynku, pan, z którym mieliśmy wykład o robotach LEGO poprosił nas o skupienie i zwięźle przedstawił nam plan zajęć.



Szczególnym punktem programu naszej wycieczki był „Pokaz Robotów Mobilnych”, a dokładnie zabawa z nimi. Po pierwszym wykładzie panie zabrały nas na „Konkurs Wiedzy o Wrocławiu”, na którym dostaliśmy dużo ciekawych prezentów oraz utrwaliliśmy sobie wiele ważnych informacji o naszym mieście.

Drugi wykład dotyczył historii powstania komputerów. Również cieszył się ogromnym zainteresowaniem. W wolnym czasie mogliśmy grać na komputerach, a także pani pokazała nam zdjęcia Superkomputera.

Do domu wracaliśmy w bardzo dobrych humorach, żałując, że czas tak szybko minął i nasza wycieczka dobiegła końca. Jednak mimo tak napiętego programu odpoczęliśmy od zajęć lekcyjnych, a czas spędzony na Politechnice był czasem nie tylko nauki, ale i wspólnie spędzonej zabawy.

Klaudia Dolasińska



Marsz na Orientację tym razem w ZOO



Tegoroczny, już dziesiąty, Wrocławski Matematyczny Marsz Na Orientację miał miejsce 6 października 2012 roku we wrocławskim ZOO.

Naszą szkołę reprezentowały trzy trzyosobowe patrole: Jakub Frejek, Piotr Jażdżyk i Julia Skórka z klasy VI a; Andrzej Gębura, Karolina Łukasik i Jakub Wach z klasy VI b oraz Julia Baranowska, Oliwia Duszeńko z klasy VI a i Paweł Kisz z klasy V c.

Zadaniem uczestników było odnalezienie w terenie w określonym czasie jak największej liczby punktów kontrolnych zaznaczonych na mapie oraz rozwiązanie zadań matematycznych. Niełatwa to sztuka, bo należy przyjąć odpowiednią strategię i odpowiednio rozłożyć siły. Przybycie na metę po czasie skutkowało punktami karnymi.

Przedstawiciele naszej szkoły nie zajęli znaczących miejsc, ale przede wszystkim dobrze się bawili, co jest jedną z wielu zalet tych zawodów. Do zabawy wracamy za rok.

redakcja



Dzień Chłopaka i Dzień Kobiet

Dzień Chłopaka to międzynarodowe święto obchodzone prawie we wszystkich krajach. Podczas tego święta dziewczyny wręczają chłopcom drobne upominki np.: cukierki, lizaki itp.

Większość ludzi nie pamięta jednak o tym święcie. Dzień Chłopaka wypada w Polsce 30 września.

Dzień Kobiet wypada 8 marca. W tym dniu chłopakowi wypada dać dziewczynie drobny upominek. Oczywiście nie żadną lalkę lub coś w tym stylu, najlepiej skromny prezent.

Po co utworzono Dzień Chłopaka i Dzień Kobiet? Dzień Chłopaka i Dzień Kobiet powstał po to by pamiętać o chłopaku i dziewczynie, szanować ich.

Chłopcy i dziewczyny różnią się tym, że zazwyczaj dziewczyny mają długie włosy, a chłopcy krótkie chociaż nie wszyscy chłopcy mają aż tak krótkie włosy. Niektórzy wolą zapuszczać, bo im się tak podoba. Dziewczyny lubią bardziej bawić się lalkami, konikami i różnymi dziewczyńskimi zabawkami. Chłopcy zaś wolą auta, motory, dinozauiry itp. Dziewczyny i chłopcy różnią się jeszcze w jednej rzeczy, że noszą inne ubrania. Dziewczynki noszą spodniczki, sukienki, ale nie zawsze, bo większość dziewczyn lubi nosić spodnie. Chłopcy by nawet nie pomyśleli, żeby założyć spodniczkę chociaż w Szkocji chłopcy noszą spodnice zwaną kiltem, ale tylko na różne uroczystości jako strój odświętny.

Bardzo mi podobają się te dni, ponieważ przypominają nam, że każdy z nas jest ważny i w tych dniach może poczuć się wyjątkowo.

Filip Zalanowski

Dzień Chłopaka w naszej szkole

... w klasie VI a

Gdy okazało się, że Dzień Chłopaka wypada w niedzielę, wszystkie byłyśmy załamane. Chciałyśmy zrobić naszym kolegom ciekawą imprezę, a tu klaps. Na dodatek godzinę wychowawczą mieliśmy dopiero w środę. No, ale trudno - pomyślałyśmy. Zrobimy im Dzień Chłopaka w środę, najwyżej trochę poczekają. Oczywiście, nie mogło obejść się bez uszczypliwych komentarzy ze strony chłopców. „Dlaczego nic nie wymyśliłyście?” „Też Wam nic nie urządzimy” albo „ale wy jesteście” - takie wypowiedzi słyszałyśmy niemal na każdej przerwie. Ale nie wygadałyśmy się. Udawałyśmy, że na śmierć zapomnieliśmy i że - jak to określaliśmy - „będzie Dzień Chłopaka za rok”. Ale oczywiście w środę o umówionej godzinie wszystkie spotkałyśmy się pod naszą salą. Bardzo się ucieszyłam, ponieważ dziewczyny, tak jak obiecały, wszystko przyniosły.

Było mnóstwo słodczych, nagród, konkursów, ponadto wszystkie przebrałyśmy się w za duże ciuchy. Nasza koleżanka Oliwka przyniosła płyty, które puszczałyśmy w ciągu godziny lekcyjnej. Gdybyście zobaczyli miny chłopców! Bawiliśmy się naprawdę świetnie. Jednak uważam, że mistrzostwem był konkurs „Miss Boy 2012 - pocuj się w skórze kobiety”. Przyniosłyśmy kosmetyki, biżuterię a także dodatki, po czym wybrałyśmy trzech chłopców, którzy mieli być modelami. Oczywiście nie mogło też zabraknąć stylistek! Każdy model miał po trzy stylistki, które upiękślały go. Gdy nadszedł czas, nasi chłopcy profesjonalnie wyszli na wybieg. Pozowali, przesyłali całusy a także świetnie się bawili. Kto by pomyślał, że taki konkurs sprawi wszystkim tyle zabawy. Gdy (niestety) zadzwonił dzwonek, wszyscy chłopcy wyszli z uśmiechami na twarzach. Oj, coś mi się wydaje, że my 8 marca też będziemy miały niespodziankę!

Klaudia Laskowska



... w klasie IV c

Dziś 30 września był w naszej klasie Dzień Chłopaka. Na przerwie dziewczyny losowały imiona chłopców, którym dadzą prezenty. My wylosowałyśmy Bartka i Kacpra. Chłopcy dostali batoniki, a żeby dziewczynom nie było smutno, to one też dostały lizaki. Niektórzy chłopcy zamieniali się z dziewczynami batonikami za lizaki. Chłopcy byli zadowoleni, że dostali prezenty i że dziewczyny pamiętały o ich święcie. To był dla wszystkich udany dzień.

Amelia Molka, Kamila Krzysztoń

... w klasie V b



NASZE WYCIĘCZKI

Jak zdobyliśmy Ślężę

Dziewiątego października pojechaliśmy z klasą V c na wycieczkę do Sobótki. Mieliśmy nadzieję, że przed wyjazdem trochę rano jeszcze pośpimy, ale niestety, zbiórka była kwadrans po ósmej.

Po godzinnej jeździe autokarem wreszcie dotarliśmy na miejsce. Kiedy wyszliśmy, było trochę zimno, więc zakładaliśmy rękawiczki i czapki i jak najszybciej opatuliliśmy się kurtkami.

Na początek góra pięła się łagodnie. Wszyscy beztrąsko paplali, nie wiedząc, co będzie później. Oj tak, nauczyciele chyba nie chcieli, abyśmy przyszli następnego dnia do szkoły.

Trasa była dość długa, ale na szczyt doszliśmy dumni z siebie i no cóż, zdrowo zmęczeni. Warto było, chociażby dla pięknych widoków, jakie stamtąd się rozciągały.

Ha, jednak wspinaczka była niczym w porównaniu do schodzenia. Szliśmy inną drogą samym środkiem lasu. Schodziliśmy po śliskich, ruchomych kamieniach, nieraz trzeba było schwycić się kolegi lub jakiegoś drzewa, by nie fiknąć koziołka i nie zlecieć po stromiznie. Droga ta trwała chyba dwa razy dłużej niż poprzednia.

Było jednak bardzo wesoło, choć często baliśmy się, że nasi opiekunowie zgubili drogę w tym lesie. Okazało się jednak, że dobrze wiedzieli, dokąd nas prowadzą. Do autokaru wróciliśmy skrajnie wycieńczeni, spoceni i szczęśliwi. Mimo wszystko była to bardzo udana wycieczka.

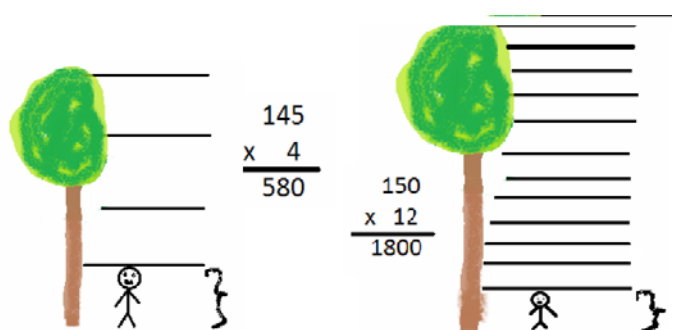
Natalia Penar

Spotkania z przyrodą

W sobotę poszłam z panią Chajewską, Emilią i z Darią do parku przy ulicy Grabiszyńskiej. Poszliśmy tam w ramach kółka przyrodniczego. Było ciekawie. Rozpoznawałyśmy różne gatunki drzew. Najpierw szukałyśmy grubych drzew i mierzyłyśmy obwód. Wynik dzieliłyśmy przez trzy, a potem sprawdzałyśmy, jaki jest wiek. Dopiero później sprawdzałyśmy, czy to drzewo nadaje się na drzewo pomnikowe. W czasie odpoczynku przepisałam wszystkie obliczenia, które wykonała pani:

Gatunek	Obwód	Średnica	Wiek	Wymiar	Zabytek
Jawor	210	70	40	220/70	Nie
Brzoza	240	80	60	240/80	Tak
Topola biała	183	61	85	190/64	Nie
Buk	420	140	70	314/140	Tak
Dąb 1	430	143	70	377/120	Tak
Dąb 2	390	130	65	377/120	Tak
Dąb 3	410	135	70	377/120	Tak
Dąb 4	370	123	70	377/120	Nie

Obliczałyśmy też wysokość drzew. Daria stała pod jednym drzewem, a ja pod drugim i za pomocą długopisu, przykładając go tak aby długość długopisu zgadzała się z wzrostem moim i Darii obliczyłyśmy wysokość:



Z obliczeń wynika, że buk (ten większy) ma ok. 18 m, a to drugie drzewo ma ok. 5 m 80 cm. Mieliśmy też zmierzyć kasztanowca, ale wszyscy woleli zbierać kasztany.

Kiedy pozbierałyśmy kasztany, poszliśmy do domu. Moim zdaniem wycieczka do parku była ciekawa, śmieszna i nauczyłyśmy się mierzyć drzewa.

Julia Janas

Pierwszaki w indiańskiej wiosce



12 października wszystkie klasy I wyjechały do Wioski Indiańskiej. Podczas pobytu dzieci miały okazję lepiej się poznać, wspólnie pobawić i zintegrować. Każda klasa pod bacznym okiem swojego wodza zdobywała sprawności. Dzieci miały do zaliczenia i wykonania po kilkanaście zadań, m.in. wybieranie ziemniaków ze stogu siana, przechodzenie pod rozciągniętymi sznurkami, rzuty do celu, przejście przez labirynt. Było też ognisko z kiełbaskami i wspólne śpiewy. Po takim dniu wszyscy byli wyczerpani z sił, ale jednocześnie zadowoleni ze wspólnej zabawy.

KK



FOTOKRONIKA

Dzień Edukacji Narodowej



MAŁA DAWKA KULTURY

Czarnoksiężnik z Krainy Oz

Teatr Capitol już po raz kolejny zachwyił nas i zauroczył swoim występem. „Czarnoksiężnik z Krainy Oz” to wspaniałe przedstawienie, które w październiku obejrżeli uczniowie klas 0 - III naszej szkoły.

Dzieci siedziały na widowni jak „zaczarowane”. Śledziły losy dziewczynki, która wraz ze swoimi przyjaciółmi poszukiwała Krainy, w której mieszka Oz.

Każdy z bohaterów chciał się z Ozem spotkać, aby otrzymać od niego jakiś cenny dar (serce, odwagę, rozum). Po przebyciu wielu przygód, przewyciężeniu wielu trudności i ostatecznym dotarciu do celu, podróżnicy zdali sobie sprawę, że tak naprawdę każdy z nich sam może sobie poradzić ze swoimi problemami. Ostatecznie bowiem wielka siła drzemie w każdym człowieku.

Bardzo wymowne były więc słowa piosenki, które na zakończenie wszyscy razem zaśpiewali:

*To nie Oz Ci pomoże
To nie Oz radę da
To nie Oz Ci pomoże
TO TY SAM*

No właśnie, tak to już bywa w życiu, że czasem szukamy takiego „Oza”, od którego oczekujemy pomocy. Jednak jest tak, że sami, w sobie mając ogromną siłę, potrafimy sobie pomóc, tylko musimy w to uwierzyć, że damy radę.

KK

Muzeum Miejskie Wrocławia

We Wrocławiu znajduje się Muzeum Miejskie. W przeciwieństwie do innych muzeów jest ono usytuowane w różnych punktach Wrocławia. Oddziały tego muzeum mieszczą się: w Starym Ratuszu - Muzeum Sztuki Mieszczańskiej, Arsenale Miejskim - Muzeum Militariów, na Starym Cmentarzu Żydowskim - Muzeum Sztuki Cmentarnej i w Pałacu Królewskim - Muzeum Historyczne. W tym artykule opowiem wam o Muzeum Historycznym.

Pałac Królewski dawno temu był rezydencją królów pruskich. Po wojnie miało tam siedzibę Muzeum Archeologiczne i Muzeum Etnograficzne. Pierwsze z tych muzeów przeniesiono do budynku Arsenalu Miejskiego na ul. Cieszyńskiego w 1999 roku. Muzeum Etnograficzne natomiast od 2004 roku ma swoją siedzibę w letnim Pałacu Biskupów Wrocławskich przy ul. Traugutta.

W muzeum odbywają się liczne wystawy i wydarzenia oraz znajduje się ekspozycja stała „1000 lat Wrocławia”. Najciekawsze do zobaczenia są odrestaurowane komnaty królewskie, w których możemy obejrzeć meble i obrazy sprzed wielu wieków. Zwiedzając ekspozycję można zobaczyć w jak krótkim łóżku spał król, przy jakim biurku podpisywał dokumenty i z jakich talerzy korzystali goście zaproszeni na bal. Możemy poznać również starsze eksponaty, które służyły zwykłym ludziom – grzebienie do włosów, pierścionki, łyżki, igły, pieniądze, które zupełnie nie przypominają teraźniejszych.

W muzeum znajdują się również sale, w których znajdziemy eksponaty z czasów II wojny światowej, a także takie, w których eksponaty nasi rodzice znają już ze swojego życia – stary odkurzacz, maszyna do pisania, kartki na mięso. Znajduje się tam również sala poświęcona wrocławskim teatrom, pełna plakatów z przedstawień, rekwizytów i manekinów.

Muzeum na pewno nie jest nudne. Na koniec zwiedzania warto wstąpić do sklepiku, gdzie można kupić pamiątki z Wrocławia, ale też książki historyczne albo albumy z fotografiami naszego miasta z różnych epok.

W muzeum organizowane są także warsztaty dla dzieci, w czasie których mogą poznać fakty i legendy o średniowiecznym Wrocławiu, opowieści z życia władców zamieszkujących apartamenty królewskie albo poznać ciekawostki z życia Wrocławian z XVI wieku.

Muzeum mieści się przy ul. Kazimierza Wielkiego w samym centrum Wrocławia. Polecam wam Muzeum Miejskie!

Maja Wudarszewska

NASZE RECENZJE

Felix, Net i Nika oraz teoretycznie możliwa katastrofa



W jednym z numerów gazetki szkolnej przedstawiłam Wam recenzję książki pt. „Felix, Net i Nika oraz teoretycznie możliwa katastrofa”. Ku memu zdumieniu, a także innych wielbicieli Rafała Kosika, wszedł na ekrany polski film zrealizowany na podstawie właśnie tej części niezwykłych przygód trójki przyjaciół.

Powiem Wam szczerze, że gdy wyszłam z sali, miałam rumieńce na twarzy. Byłam filmem zafascynowana. Dokładnie tak wyobrażałam sobie bohaterów książki. Aktorzy byli według mnie idealnie dobrani. Przebieg akcji, elementy historyczne oraz nuta zgrozy sprawiają, że nie tylko dostaniesz gęsiej skórki.

A wszystko zaczyna się od tego, gdy Felix, Net i Nika wyjeżdżają nad morze razem z ojcem Felixa, który ma badać tajemnicze miejsce pod ziemią. Wszyscy się dobrze bawią, jednak sielanka nie trwa zbyt długo. Przyjaciele odkrywają, że magiczny pierścień zwany „Wanrum” jest czymś w rodzaju teleportera, który Niemcy chcieli wykorzystać w II wojnie światowej, aby odmienić losy bitwy. Gdy przez przypadek włączają wehikuł staje się coś strasznego. Przenoszą się w czasie a także... oj, za dużo Wam już opowiedziałam.

Jeżeli spodobała się Wam recenzja, to radzę nie czekać zbyt długo, tylko szybko wybrać się z przyjaciółmi na seans. Bardzo polecam Wam ten film, a także książki z tej serii.

Klaudia Laskowska



Wojna o Ziemię

Lubicie przygodę, akcję i filmy science fiction? Ten film jest dla Was! Opowiemy trochę o nim.

Ludzie odnaleźli planetę, na której tak jak na Ziemi można żyć. Amerykanie nieświadomi konsekwencji wysyłają sygnał w kosmos. Po jakimś czasie Ziemia zostaje zaatakowana przez kosmitów, którzy nie chcą jednak skrzywdzić ludzi, lecz zniszczyć wszystkie urządzenia elektroniczne.

Kosmici za wszelką cenę chcą połączyć się ze swoim domem. Ludzie nie są zadowoleni z tego pomysłu. Na amerykańskim niszczycielu właśnie odbywają się ćwiczenia, tak zwane manewry wojenne. Wiedząc, że obcy nie tolerują światła ludzie zaplanowali atak o świcie.

A co było dalej dowiecie się oglądając film. My osobiście oceniamy ten film na 6+, ponieważ cały czas coś się w nim dzieje i nieustannie trzyma w napięciu. Są tam też wykorzystane ciekawe efekty specjalne.

Kinga Klusko, Dominika Łąd

TWÓRCY SĄ WŚRÓD NAS

Wiersz jesienny

Na jesień lato pajęczynkę plecie,
 żegnając się z nami
 fruwa w powietrzu obiecując po babku,
 że jeszcze wróci niebawem.
 Rozdaje żołędzie kasztany
 i maluje drzewa kolorami,
 aby ta jesień była miła
 i też wesole miała chwile.
 Promyczki słońca choć często za chmurami
 i pani zima już nieraz
 o poranku za drzwiami,
 przymrozkiem przywita
 lecz uśmiechnie ciepłkiem w południe
 i wieczorem zapyta
 czy z jesienią nie może być cudnie?

Dorota Polańska

Moja szkoła

W mojej wymarzonej szkole nauczyciele witaliby mnie na czerwonym dywanie. Lekcje trwały by 5 minut, a byłoby ich trzy.

Na muzyce uczylibyśmy się piosenek różnych piosenkarek, piosenkarzy i zespołów np. Eweliny Lisowskiej.

W szkole była by luksusowa winda zamiast schodów. Po korytarzach jeździło by się na rolkach.

Budynek by miał 5 pięter. Na ostatnim byłby dom towarowy „Feniks”. Wszystkie artykuły byłyby za darmo. Ogólnie cały budynek przypominałby wielką willę.

Na godzinę wychowawczą przychodziłyby do nas gwiazdy filmowe i muzyki pop, rock.

Mój wymarzony nauczyciel musiałby być raperem. Napewno musiał by być miły i wyluzowany. Nie zadawałby zadań domowych i nie kazałby się uczyć tekstu na pamięć. Przez całą lekcję by rapował.

Taka by była wymarzona szkoła i wymarzony nauczyciel, ale czy bym się w niej tak dużo nauczyła.

Magda Czarnecka

Dziad borowy

Dziad borowy (łac. *dadus borus*) – ssak z rodziny dziadowatych. Gatunek mało znany, niezwykle rzadki, ściśle chroniony. Występuje w lasach i borach całej Europy. Najprawdopodobniej roślinożerny.

Wygląd: dziadowaty (charakterystyczna długa, potargana broda).

Gatunek raczej strachliwy, podobno potrafi jednak zaatakować i złapać do wora.

Dawniej straszono nim dzieci. Stąd powiedzenie: „Nie chodź dziecko do dąbrowy, bo cię zje tam dziad borowy”.

Znana jest też żeńska odmiana dziada borowego, czyli baba borowa (bez brody). Przykładem baby borowej jest Buka zamieszkująca Dolinę Muminków.

Więcej informacji o dziadzie borowym znajdziecie we własnej wyobraźni.

Wiktoria Hebdzińska

Pewnego dnia Hubert i Wojtek wybrali się na spacer do lasu. Mieli wrócić przed zmrokiem. Niestety nieposłuszni chłopcy zostali w lesie na trochę dłużej. Obaj koledzy świetnie się bawili. Nagle usłyszeli w krzakach dziwny szmer. Lecz chłopcy, jak to chłopcy, najpierw się przełękli, a po chwili odważnie kroczyli w stronę krzaków.

Ale tajemnicza postać postanowiła sama się ujawnić. Sekundę później przed chłopcami wyrósł Dziad Borowy we własnej osobie: z potarganą brodą i liśćmi wplątanych między włosy.

Gdy Hubert i Wojtek wreszcie ochłonęli z szoku, zaczęli pokładać się ze śmiechu. Otóż Dziad Borowy wyglądał tego dnia wyjątkowo zabawnie. Lecz gdy Dziad podniósł z ziemi swój połatany wór, chłopcy zaczęli uciekać w popłochu.

Gdy opowiedzieli swą przygodę rodzinie nikt nie chciał im uwierzyć. Wieczorem wszyscy śmiali się i żartowali nieświadomi tego co dzieje się na dworze. Otóż od strony boru obserwowała ich para ciekawskich oczu.

Z tej legendy morał taki: „Nie chodź w wieczór do Dąbrowy, bo tam zje Cię Dziad Borowy.”

Weronika Pazdan



Z pamiętnika Amiki środa, 25 września



Moje wakacje były kapitalne, naprawdę. Jednak nie o wakacjach dziś Ci, Pamiętniczku, napiszę. Pojechaliśmy bowiem z klasą na wycieczkę i dziś wróciliśmy. W pensjonacie w Jeleniej Górze nie było najcieplej na świecie – tak właściwie, to w ogóle nie było ciepło. Wręcz przeciwnie.

Ale to nie chłód mi dopiekł – zabawna gra słów, prawda? – tylko fakt, że była tylko jedna łazienka z jedną toaletą i jednym prysznicem. Dla dziewczyn, rzecz jasna, bo chłopcy mieli swoją.

Tak więc, jeśli chciało się wykąpać bez ponad półtoragodzinnego czekania przed łazienką, trzeba było tam iść o godzinę wcześniej niż wszyscy, to znaczy około siedemnastej. No, ale kto kąpałby się przed ogniskami czy dyskotekami? Jako że byliśmy tam trzy dni, w planie znalazło się to i to.

Mniejsza o łazienki. Na wycieczce najbardziej spodobała mi się właśnie dyskoteka. Leciały najlepsze kawałki mojego ulubionego zespołu, wszyscy tańczyli. Śmiać mi się chce, gdy przypomnę sobie, jak Jędrzek wywijał na parkiecie. Wszyscy się rozsuwali, bo bali się, by nie dostać kopniaka. Tylko Alka podeszła za blisko i skończyło się tym, że wylądowała u pielęgniarki.

Następnego dnia było ognisko. Miśka wzięła gitarę i grała na niej. Pomyślisz – o ile potrafisz myśleć – Pamiętniczku, że to klasyka, brzdąkanie na gitarze przy ognisku. Ale tu się pomylisz, u nas było inaczej. Miśka wzięła gitarę elektryczną, oj, i dała czadu. Jeśli nie wiesz, to napisałam to z sarkazmem, ponieważ ona w ogóle nie potrafi grać na gitarze, ale jest święcie przekonana o swym talencie. Gdy już nie dało się wytrzymać, wszyscy zaczęli buceć, Miśka się rozwścieczyła i rzuciła gitarą o ziemię. Hm, akurat ten jeden wyczyn był godzien rockmana w jej wykonaniu. Nagle Kuba wstał ze swojego miejsca i zaczął robić niestworzone rzeczy wokół ogniska. Wymachiwał nogami i rękami, machał głową i otwierał usta, ale miał chore gardło i nie mógł nic mówić.

Dopiero potem dowiedzieliśmy się, że to jakiś ognek spadł na nogawkę Kuby i myślał on, że się pali (to tłumaczyło fakt, że po odtąnczeniu swych nieziemskich rytuałów wskoczył do wiadra).

Ja tu ciągle, Pamiętniczku, o wieczorach piszę, a Ty pewnie chciałbyś się dowiedzieć, co robiliśmy we dnie. No więc musisz wiedzieć, że pierwszego dnia graliśmy w podchody w lesie. To dopiero była zabawa. Byliśmy podzieleni na dwie grupy. Jedna szła przez las i zostawiała drugiej wskazówki na kartkach. Na jednej z nich była narysowana jaskółka, coś owalnego, co przypominało zegar i trójka nad tym. Jarek myślał, że to oznacza stanie jak jaskółka przez trzy godziny, co rzekomo było pokazane na zegarze. Nie powiedział nam jednak o tym, tylko zamknął oczy i stał, podczas gdy my poszliśmy dalej. Kiedy zabawa się skończyła, była zbiórka, i okazało się, że Jarka z nami nie ma.

Nauczyciele pobiegli go szukać. Po zapadnięciu zmroku wrócili z Jarkiem. Był przemoczony do suchej nitki i całe ubranie miał poszarpane. Wyjaśnił ze złością, że stał jak jaskółka z zamkniętymi oczami, póki nie zaczął tracić równowagi. Kiedy otworzył oczy, było już za późno. Sturlał się z, na szczęście niewysokiego, zbocza i wpadł do strumyka. Woda sięgała mu niewiele poniżej pasa, ale i tak niezłe się przestraszył... i zamókł. Nie mógł znaleźć drogi powrotnej i wpadł w krzaki, bo w strumyku zgubił okulary. W końcu nauczyciele go znaleźli, trzęsącego się pod drzewem. Kiedy Jarek dowiedział się, że chodziło o znalezienie jaskółczego gniazda z trzema jajami, uderzył się otwartą dłonią w czoło. Nadal był jednak trochę zły, że nie zwróciliśmy uwagi na to, że został z tyłu.

Drugiego dnia weszliśmy na górę, cóż tu wiele mówić, jak wróciliśmy, jeden kładł się na drugiego i zasypiali na podłodze. Nauczyciele też ledwo trzymali się na nogach ze zmęczenia.

Wiesz, kochany Pamiętniczku, na te dni nie mogę narzekać.

Natalia Penar

Cegła Nataszy



Były wakacje, sierpień. Płynęłam jachtem wraz z moim psem Lolą przez jeziora Mazurskie. Kiedy zauważyliśmy nieduży lecz ciekawy port, postanowiliśmy tam zacumować.

Wyszłam na ląd i krzyknęłam „Ahoj!”. Postanowiłam przejść się z psem i wtedy zauważyłam coś niezwykłego. Pomyślałam, że muszę to mieć. Podeszłam do drzewa, schyliłam się i wzięłam w swoje ręce ciężkie, dziwnie szare, chropowate, brzydkie, a zarazem niezwykle coś. Bardzo mi się to „coś” spodobało. Idąc z tym czymś na łódkę zastanawiałam się co z tym zrobię i co powie babcia.

Kiedy już weszłam do kajuty zauważyłam, że babcia śpi, ale postanowiłam pokazać jej moje znalezisko. Więc mówię: „Babciu! Znalazłam cegłę!”. Babcia na to, żebym nie gadała bzdur, bo kto chodzi z cegłą? Otwiera babcia oczy i co widzi? Cegłę! Szarą cegłę, więc mówi: „Nataszko, w poprzednim porcie wzięłaś pieniek (ale to inna historia), a teraz cegłę?” A ja na to: „Babciu, na pieńku siadamy, więc i cegła się przyda”. Przyszedł dziadek. Złapał się za głowę i krzyknął: „Co to jest?” A ja na to - wyposażenie jachtu, nie widać? Nowa kotwica, czy coś?

I tak cegła znalazła się na jachcie. Pływała ze mną 2 tygodnie, a potem przejechała ze mną 550 kilometrów z Mazur do Wrocławia.

Teraz moja szara, brzydka, chropowata i niezwykła cegła przypomina mi o wakacjach na pięknych Mazurach...

Natasza Liżewska



Minecon to ogólnosiwiatowy zjazd fanów gry Minecraft. To wyjątkowa chwila dla wszystkich fanów tej gry z całej Europy, ponieważ zjazd ten odbędzie się po raz pierwszy w historii tego kontynentu. Minecon odbędzie się w paryskim Disneylandzie. Bilety będą kosztować wprawdzie 99 € (ok. 410 zł) i te koszty mogą sprawić nieco problemów dla chętnych, jednak dla wielbicieli Minecraft'a to wielkie wydarzenie.

Na jednym z poprzednich zjazdów Minecon została też przedstawiona nowa wersja gry Minecraft, oprócz tego zaprezentowano również grę Scrolls.

Na tym zjeździe można dowiedzieć się bardzo wielu ciekawych rzeczy o grze Minecraft. Dzieci do lat 13 mogą uczestniczyć w spotkaniu tylko z osobą dorosłą. Natomiast dzieci do lat siedmiu mają wstęp wolny. Zjazd będzie się odbywał w języku angielskim.

Według nas taki zjazd to wspaniała chwila w życiu każdego wielbiciela tej gry, dlatego mimo dużych kosztów warto wybrać się do Paryża.

*Tomasz Soróbka,
Adrian Lenartowicz*





Wakacyjna przygoda



Witam naszych czytelników. Opowiem wam pewną historię. Pojechałem z rodzicami nad morze do miejscowości o nazwie Jastrzębia Góra. Kapaliśmy się w morzu, chodziliśmy do baru morskiego na obiady i graliśmy w różne gry na mieście.

Po kilku dniach gdy byliśmy na plaży zauważyłem w wodzie ładną muszlę i wyciągnąłem ją. Nosiłem ją ciągle w kieszeni, gdzie tylko szliśmy. I wtedy się zaczęło. Spróbowałem zagrać po raz kolejny na automacie, na którym rzuca się do kosza. Spudłowałem tylko jeden rzut. Nie mogłem w to uwierzyć. Spróbowałem jeszcze raz, ale zdecydowałem, że tym razem będę rzucał szybciej. Spudłowałem dwa rzuty. Pobiłem rekord na tym automacie!

Potem razem z rodzicami i bratem poszedłem na obiad do restauracji. Moja mama zamówiła lasagne. Powiedziałem jej, że musi sobie zamówić coś innego, bo pewnie nie będą mieli makaronu. Był to oczywiście żart, ale okazał się prawdą.

Przez następne kilka dni miałem wielkie szczęście we wszystkim co robiłem. Czułem, że to jakiś znak, ale nie wiedziałem jaki. Dlaczego miałem ciągle takie szczęście? Wyjaśnienie pojawiło się w moim śnie. Gdy śniłem, jakiś głos powiedział mi, że dopóki nie znajdę przyczyny mojego szczęścia w ostatnich dniach, to nie skończy się mój pech. Co za pech? O co chodzi? Sen się skończył, a gdy się zbudziłem pomyślałem, że to co mi się śniło na pewno się nie stanie. Myliłem się. I to bardzo.

Przez następne dwa dni miałem ogromnego pecha. Naciągnąłem sobie mięsień i doznałem jeszcze kilku niemiłych rzeczy. Zacząłem się głowić, dlaczego mam takiego pecha. I odpowiedź znalazłem. Muszla.

Przy następnym śnie głos zapytał się mnie, czy znalazłem odpowiedź. Odpowiedziałem, że to muszla. A głos powiedział, że jeśli chcę by wszystko wróciło do normy to muszę tą muszlę wrzucić do morza.

Następnego ranka, gdy tylko poszliśmy na plażę, czym prędzej wrzuciłem muszlę do morza. Pech się skończył. Byłem szczęśliwy, ale do dziś nie mogę zrozumieć, czemu to wszystko się stało w czasie moich wakacji spędzonych w Jastrzębiej Górze.

Może i ty kiedyś odnajdziesz taką tajemniczą muszlę?

Kacper Błasiak

Moje wakacyjne wspomnienia

Podczas ostatnich wakacji odwiedziłam różne ciekawe miejscowości: Toruń, Bydgoszcz, Warszawę, Darłowo i inne. Przede wszystkim nauczyłam się jeździć konno i tańczyć hip-hop.

Razem z kuzynkami byłam na obozie konno-tanecznym. Było tam wiele koni, po które chodziliśmy codziennie rano na pastwisko.

Obóz konny to nie tylko same przyjemności, czyli jazda na koniach, ale też liczne obowiązki. Konie trzeba było czesać, czyścić im kopyta, zakładać siodło oraz uzdę.

Konie to wspaniałe zwierzęta. Pokochałam je od razu. Jeździłam na kilku koniach o wdzięcznych imionach: Herkules, Kalinka czy Henio. Najbardziej polubiłam się z Kalinką i na niej zdobyłam III miejsce w turnieju na zakończenie obozu. Jak na pierwszy raz, to chyba całkiem nieźle. W nagrodę otrzymałam kubek z rysunkiem koni. Gdy piję z niego codziennie herbatę, ciepło wspominam wakacje.

Byłam jeszcze później w kilku miejscach, lecz ta wakacyjna przygoda z końmi zostanie na zawsze w moim sercu.

Aleksandra Grzybowska

NASZE WYWIADY

Wywiad z panią Ewą Kołtun

Jakie ma Pani hobby?

Książka, jazda na rowerze, jazda na łyżwach

Jaki jest Pani ulubiony rodzaj muzyki?

Soul.

Co Pani najbardziej ceni u uczniów, a co Pani w nich przeszkadza?

Cenię najbardziej chęć i zapał do nauki.

Nie lubię, gdy uczniowie przeszkadzają na lekcji.

Czy chciała Pani zostać nauczycielką i dlaczego?

Tak, od liceum. Miałam dobrego nauczyciela, a właściwie nauczycielkę angielskiego - to ona mnie „zaraziła”.

Czy oprócz angielskiego zna Pani inne języki obce?

Rosyjski, trochę niemiecki.

Jaka jest Pani ulubiona książka?

Jest ich wiele, ciężko mi wybrać jedną „Pielgrzym”, „Sto Lat Samotności”, „O Pięknie”. Bardzo lubię czytać.

Od ilu lat uczy Pani języka angielskiego?

Od około dziesięciu.

Jaki jest Pani ulubiony film?

Jednym z moich ulubionych filmów jest film pt. „Nietykalni”. Oparty na prawdziwej historii mówi o przyjaźni dwóch kompletnie różnych ludzi - byłego więźnia i milionera. Nieprzewidywalna, piękna pouszająca historia.

Kto jest dla Pani autorytetem i dlaczego?

Rodzice, oni mnie wychowali, przekazywali wiedzę, pomagali w dokonywaniu wyborów, swoim życiem i postępowaniem pomogli mi ukształtować system wartości w życiu.

Jaki był Pani ulubiony przedmiot w szkole i dlaczego?

Angielski. Miałam bardzo fajną nauczycielkę angielskiego w liceum, zaraziła mnie pasją i zamiłowaniem do tego języka.

Jaka była Pani ulubiona lektura szkolna i dlaczego?

„Mały Książę” - to książka ponadczasowa - mówi o więziach międzyludzkich, przyjaźni, miłości, wartościach w życiu. Choć pozornie adresowany do dzieci - napisana w formie bajki, tak naprawdę skierowana do dorosłych. Wzruszająca lektura.

wywiad przeprowadziły:

Aleksandra Śmietana i Magdalena Strent

Wywiad z panią Dorotą Balcerzyk

Co najbardziej lubiła Pani robić, jak była w naszym wieku?

Jak byłam dziewczynką w waszym wieku bardzo lubiłam jeździć na rowerze i chodzić z koleżankami do parku w pobliżu, którego mieszkałam.

Jaki jest Pani ulubiony kolor?

Bardzo lubię wszystkie odcienie niebieskiego, ponieważ kojarzy mi się z niebem i morzem.

Co Pani lubi robić w wolnym czasie?

Lubię spacerować po parku lub lesie. Natomiast w domu lubię oglądać filmy popularno-naukowe.

Jaka jest Pani ulubiona potrawa?

Najbardziej lubię sałatkę owocową.

Czy ma Pani zwierzątko domowe?

Moja córka ma chomiczka. Mamy również w domu akwarium z rybkami, na które można sobie tylko popatrzeć. Bardzo chciałabym mieć kotka, albo pieska.

Jaka jest pani ulubiona książka z dzieciństwa?

Moją ulubioną książką jest „Rudogrzywa córka Wadery”, która opowiadała o życiu wilków.

Czy lubi Pani chodzić do kina?

Lubię, ale chodzę rzadko.

Czy ma Pani ulubiony film?

Tak. Takim filmem, który zrobił na mnie ogromne wrażenie i długo będę go pamiętała jest „Avatar”.

Kim chciała Pani zostać w naszym wieku?

Bardzo chciałam zostać lekarzem.

Jaka jest Pani najlepsza pamiątka z wakacji?

Moimi pamiątkami z wakacji są muszelki i ładne kamyczki zebrane na plaży.

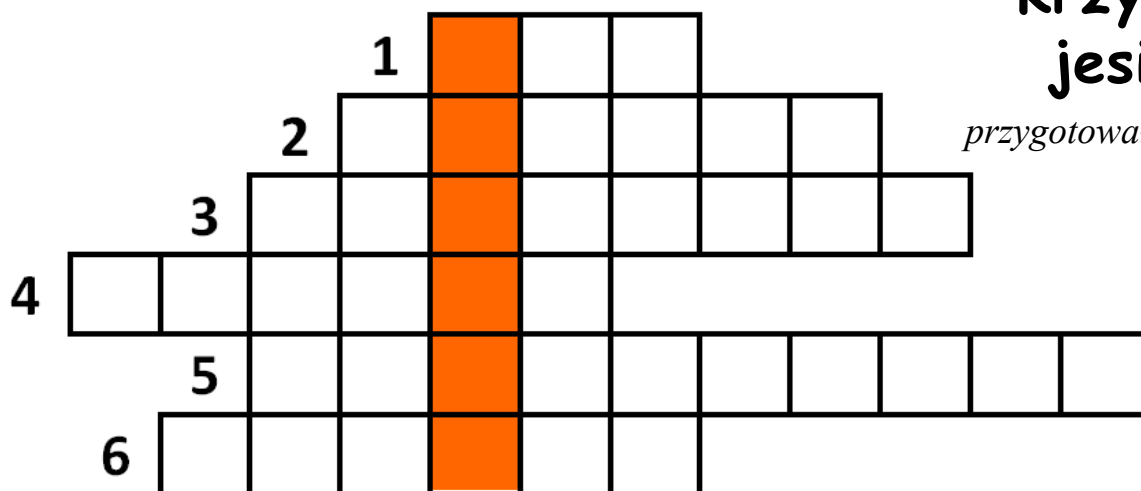
wywiad przeprowadziły:

Martyna Pazdan, Wiktoria Hebdzyńska i Iga Hatys (klasa III c)

NASZE KRZYŻÓWKI

Krzyżówka jesienna

przygotowała: Julia Janas



- | | |
|------------------------------------|--|
| 1. W bajkach ma na plecach jabłka. | 4. Spadają z drzew. |
| 2. Może być rześisty. | 5. Zapada w sen. |
| 3. Robisz z nich ludziki. | 6. W najbliższym czasie będzie go coraz mniej. |

Z NASZEJ BIBLIOTEKI

Miłośnicy książek

Serdecznie zapraszam do wzięcia udziału w konkursie czytelniczym „Miłośnicy książek” dla uczniów klas IV-VI.

Cele konkursu

- ćwiczenie czytania ze zrozumieniem
- uaktywnienie dzieci, które dużo czytają
- zaproponowanie uczniom książek, które budują pozytywny stosunek do świata i wiary w siebie

Przebieg konkursu

Konkurs będzie trwał od października 2012 do maja 2013 r. Uczniowie, którzy chcą wziąć w nim udział muszą przeczytać osiem książek oraz wykazać się znajomością treści odpowiadając na pytania w testach. Współorganizatorami konkursu są: pani Ewa Leszczyńska-Lusar, pani Marzena Golub, pani Paulina Wesołowska, pani Katarzyna Błasiak.



Lista książek do przeczytania

1. Juliusz Verne „Napowietrzna wioska”
2. Joanne K. Rowling „Harry Potter i zakon Feniksa”
3. Janusz Korczak „Bankructwo małego Dżeka”
4. Andrzej Maleszka „Magiczne drzewo. Opowieść I. Czerwone krzesło”
5. Zbigniew Nienacki „Wyspa złoczyńców”
6. Astrid Lindgren „Bracia Lwie Serce”
7. Andrzej Maleszka „Magiczne drzewo. Opowieść II. Tajemnica mostu”
8. Małgorzata Musierowicz „Język Trolli”.

Marzena Golub